

Martin Löffler SJ

# TAKA JEST MOJA WIARA

Przekład

Zbigniew Marek SJ

Jan Ożóg SJ

Janusz Śliwa SJ

Wydawnictwo WAM • Księża Jezuici  
Kraków 2011

Wydanie na podstawie:

„Taka jest moja wiara”

Wydawnictwo WAM, Księża Jezuici, Kraków 1995

Redakcja: Henryk Pietras SJ

Opracowanie: Beata i Piotr Adamkowie

NIHIL OBSTAT. Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego  
ks. Mieczysław Kozuch SJ, prowincjał, Kraków, 12 grudnia 1994 r., l.dz. 147/1/94.

Tytuł oryginału

Im Vertrauen auf Gott

© Copyright © 2011 by Deutsche Provinz der Jesuiten

© Wydawnictwo WAM, 2011

Projekt okładki i stron tytułowych

Andrzej Sochacki

ISBN 978-83-7505-821-5

Wydanie drugie

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003

e-mail: [wam@wydawnictwowam.pl](mailto:wam@wydawnictwowam.pl)

[www.wydawnictwowam.pl](http://www.wydawnictwowam.pl)

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 43 03 210

e-mail: [handel@wydawnictwowam.pl](mailto:handel@wydawnictwowam.pl)

KSIĘGARNIA INTERNETOWA

tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447

faks 12 62 93 261

[e.wydawnictwowam.pl](http://e.wydawnictwowam.pl)

Drukarnia Wydawnictwa WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

## **Od autora**

Do powstania tej małej książeczki przyczyniły się listy, jakie pisałem w latach 1978-1980 do przyjaciół Katolickiego Centrum Informacyjnego w Monachium (Katholische Glaubensinformation in München). Jako duszpasterz starałem się w prowadzonej korespondencji budzić zainteresowanie sprawami religijnymi. Mogę też powiedzieć, że za tymi krótkimi rozdziałami kryją się uczone, często trudne w czytaniu dzieła współczesnych teologów, dogmatyków i egzegetów. Moim pragnieniem było uczynienie współczesnej teologii bardziej przystępną dla przeciętnego człowieka, a tym samym przyczynienie się do przerzucenia pomostu nad swoistą próżnią, jaka zachodzi pomiędzy prowadzonymi przez naukowców badaniami teologicznymi i wiedzą katechizmową. Szczególnie zaś zależało mi na tym, by chrześcijańską Dobrą Nowinę ukazać jako uwalniające i zachęcające Słowo w zetknięciu z pozbawiającymi człowieczeństwa ideologiami i mrocznymi działaniami sekt.

Wierzę w Boga,  
Ojca wszechmogącego,  
Stworzyciela nieba i ziemi.  
I w Jezusa Chrystusa,  
Syna Jego jedynego, Pana naszego,  
który się począł z Ducha Świętego,  
narodził się z Maryi Panny,  
umęczon pod Ponckim Piłatem,  
ukrzyżowan, umarł i pogrzebion,  
zstąpił do piekieł,  
trzeciego dnia zmartwychwstał,  
wstąpił na niebiosą,  
siedzi po prawicy Boga Ojca wszechmogącego,  
stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych.  
Wierzę w Ducha Świętego,  
święty Kościół powszechny,  
świętych obcowanie,  
grzechów odpuszczenie,  
ciała zmartwychwstanie,  
żywot wieczny. Amen.

## **WIERZĘ W BOGA**

Wierzę w Boga – mówimy w naszym wyznaniu wiary. Jest rzeczą aż nadto oczywistą, że słowa te znaczą bardzo wiele! Kim jednakże jest Ten, w którego wierzę – Bóg?

Słowo Boże odsyła nas do pierwotnego doświadczenia Izraelitów z mogącą oddziaływać rzeczywistością, która dała im się poznać jako Jahwe, to znaczy: „Ja Jestem”. W wielu doświadczeniach tej obecności Izrael poznał, że to Jahwe-Bóg jest tą potężną rzeczywistością. To On wezwał Abrahama z jego ojczyzny i wybawił plemiona izraelskie ze śmiertelnego niebezpieczeństwa w Egipcie. Był także tym, który zawsze przychodził, gdy wołał do Niego znajdujący się w niebezpieczeństwie naród. Tak powracające doświadczenia w toku dziejów plemion izraelskich nie wywoływały niepokoju. Przeciwnie, doprowadziły do powstania narodowej wspólnoty oraz do wspólnoty wiary w Niego i w Jego ratującą moc. Z wielu różnych elementów uczynił On jeden naród, niejako „stworzył” go, obdarował życiem i nadzieją. Jemu też mogli się Izraelici całkowicie powierzyć, a zarazem uwierzyć.

Później prorocy doświadczyli jeszcze czegoś innego, zupełnie nieoczekiwanego. Musieli odkryć i wyznać, że On jest tym, do którego należą także inne narody. Było to zarazem zdumiewające i prowokujące: Jahwe-Bóg bowiem poprowadził narody pogańskie przeciw Izraelowi, by ukarać lud, którego wiara sprowadzała się do wyznawania Go samymi wargami, a nawet zdawała się całkowicie

wygasać. Równocześnie jednak tym, którzy mieli otwarte serca, obiecywał nowe życie, nową przyszłość. Także te doświadczenia prowadziły w Izraelu do nowego zaufania Mu – do wiary.

Jeszcze inaczej doświadczył Boga Jezus. Nazywa Go i zwraca się do Niego słowami: „Abba – Ojcie!” W takim stopniu przeżył Boga jako Ojca, że mógł i musiał zarazem doświadczyć siebie jako Syna, jako Jego Syna. Dlatego widział wypełnienie swego życia w takim działaniu, aby przez wszystkie Jego słowa i czyny przenikała miłość Ojca do ludzi. Służbę tę Jezus pełnił z wewnętrzną bezinteresownością i przekonującą dobrocią, tak że ludzie czuli się umocnieni i pocieszeni. Te nowo nabyte przez Jezusa doświadczenia niosły im wyzwolenie i poruszały ich do głębi. Dzięki nim zawierzali Jezusowi i Temu, któremu Jezus umożliwiał działanie w ich życiu – zaczęli wierzyć w Boga.

Ileć otwieram Pismo Święte, zawsze uobecnia mi ono doświadczenie Izraela, proroków, a także doświadczenie Jezusa. Jakkolwiek mogą to być niesamowicie wzruszające doświadczenia Izraela czy najwznioślejsze doświadczenia Jezusa – są to jednak ich doświadczenia. Tymczasem jakie znaczenie mają one dla mnie? Czy i ja mam udział w tych doświadczeniach? Czy i mnie otwiera się możliwość uczestniczenia w Bożej światłości?

Myślę, że tak. Pewna kobieta, protestantka, powiedziała mi kiedyś, że z uwagą czyta Pismo Święte. Tekst ten bowiem ją oświeca: coś ją dotyka, wewnętrźnie przenika. Czy może być inaczej, kiedy bez pośpiechu i z uwagą stykam się ze Słowem? O iluż to lękach, nadziejach i wyzwalającej radości mówi mi Biblia. Jak wiele w niej słów wdzięczności i uwielbienia pomimo wielkiej nędzy, która dręczyła ówczesnych ludzi! Czy owa wewnętrzna radość, zdecydowana stałość, wierność i miłość, zaufanie ludzi, których spotykam na kartach Pisma Świętego, są samymi tylko odkryciami i odczuciami? Czy miłość Jezusowa – posunięta aż do wydania samego siebie – to tylko ludzkie osiągnięcie? Czyż nie napotykam tutaj tę przeogromną moc dobroci, której powierzali się wszyscy poczynając od Adama aż po Abrahama, a dalej od Abrahama aż do Jezusa? Skoro oni powierzyli się tej mocy, czyż ja mogę zrobić inaczej?

Oczywiście, może się zdarzyć i tak, że sam – może tylko jeden jedyny raz w życiu – doznam niezapomnianego przeżycia, które ożywi albo nawet dopiero obudzi moje zaufanie do Niego. U wielu wiara opiera się właśnie na takich przeżyciach. Może też zdarzyć się i tak, że będę posiadał „jedynie” zwyczajne doświadczenia, uważane przez innych za doświadczenia „bez znaczenia”, które jednak mnie osobiście dopomogą w zrozumieniu i wyjaśnieniu własnego istnienia. W tego rodzaju doświadczeniach rozpoznaję Go po działaniu, a jednocześnie odczuwam, że nie ma na świecie takiej mocy, która byłaby w stanie dokonać tego, co On sprawia. Żadna siła nie potrafi powstrzymać Jego działania. Dlatego mogę Mu zaufać, mogę w Niego uwierzyć, podobnie jak uczyniło to już wielu przede mną. Uczynię to najlepiej we wspólnocie z tymi wszystkimi, którzy Mu uwierzyli od początku istnienia ludzkości – we wspólnocie ze świętymi.

## **WIERZĘ W BOGA, OJCA WSZECHMOGĄCEGO, STWORZYCIELA NIEBA I ZIEMI**

W tych słowach wyznajemy naszą wiarę w Bożą wszechmoc. W jakim jednak znaczeniu Bóg jest wszechmocny? Czy może ukryć coś tak, żeby nawet sam nie mógł tego nigdy odnaleźć? Czy w dwuwymiarowej geometrii może wykreślić czworoboczne koło albo okrągły trójkąt? Dlaczego wyznajemy, że Bóg jest wszechmocny? Czy to twierdzenie wymyślili teologowie przy zielonym stoliku? A może powtarzamy zdanie jakiegoś dewota?

Ci, którzy poprzedzili nas w wierze, w szczególny sposób doznali doświadczeń Boga i Jezusa. Byli pod wrażeniem działania Boga, które niejednokrotnie budziło w nich zdziwienie, a czasem nimi wstrząsało. Dlatego też czuli potrzebę mówienia o tym, co się im przytrafiło podczas spotkania z Bogiem, bowiem ludzie obdarowani takim przeżyciem nie mogą zwyczajnie przejść nad nim do porządku dziennego, tak jakby nic się nie wydarzyło. Przecież w ich życiu „coś” się stało! Stało się coś, co można przyrównać do spotkania Zmartwychwstałego z niewiastami i uczniami. O tym musieli mówić! W ten sposób formułowało się pierwotne chrześcijańskie wyznanie wiary: *Pan rzeczywiście zmartwychwstał!* (Łk 24, 34).

Przy takim doświadczeniu Boga nie myśli się o tym, jak formułować logicznie niepodważalne zdania. Chce się jedynie głosić innym wielkość, dobroć i wspaniałość Boga, ponieważ doznaje się radości,

ponieważ samemu jest się tym spotkaniem poruszonym. Doświadczenie takie jest szczególnie imponujące, jeśli uszczęśliwia ono nie tylko jednostkę, ale również krąg przyjaciół, a nawet cały naród. Zazwyczaj nie teologowie czy filozofowie, lecz prości ludzie przekazują innym swą radość. Są to ludzie z sercem, którzy nie krzyczą fanatycznie, lecz są gotowi dzielić się z innymi własnymi doznaniem, a także – to rzecz ważna! – powiązać je z rzeczywistością życia.

Izraelici widzieli, w jaki sposób Bóg wybawił cały ich naród z „wszechmocy” państwa egipskiego: On był potężniejszy! Przez długie lata odczuwali, jak przewyższające ich siłą sąsiednie narody rozbiły się o potężną opiekę Boga. Odkrywali, że On jest najpotężniejszy. Z tym poczuciem śpiewali: *Czemu burzą się ludy... Powstają królowie ziemscy i książęta radzą społem przeciw Panu i Pomazańcowi Jego... Drwi z nich Ten, który mieszka w niebie, Pan im urąga* (Ps 2 w tł. Cz. Miłosza).

Naród izraelski ze zdumieniem spoglądał na regularne powroty pór roku: na wzrastanie, dojrzewanie, przemijanie i ponowne wzrastanie. Przyglądał się też równomiernemu, uporządkowanemu i „wiecznemu” biegowi światła niebieskich. To były ślady, z których pobożni Izraelici poznawali mądre działanie Boga, którego potężna moc wszystko ożywia, porządkuje i utrzymuje w ruchu. Radowali się swoim Wszechmocnym, gdyż rzeczywiście czuli się u Niego bezpiecznie. Dlatego śpiewali: *Kto się w opiekę oddał Najwyższemu i w cieniu Wszechmocnego mieszka, powie do Pana: Ostoja moja i Twierdzo moja, Boże mój, Tobie ufam* (Ps 91 w tł. Cz. Miłosza).

Takie wyznanie dzisiaj wydaje się dla wielu, czasem i dla mnie, trochę przesadzone, nedorzeczne bądź nierealne. Czyż nie ma na świecie cierpienia, niesprawiedliwości, przemocy zła?

Niejednen pyta na przykład, jak mogę czuć się bezpiecznie w obliczu Bożej wszechmocy po tym, co stało się w Oświęcimiu? Stawiając takie pytania nie można zapominać, że ludzie cierpieli już przed Oświęcimiem! Przecież od najdawniejszych czasów musieli znosić niesamowite okropności, musieli cierpieć najbardziej wyrafinowane tortury i katusze. Właśnie naród izraelski – jak chyba żaden naród – cierpiał okupację najróżnorodniejszych mocarstw. Był przed-

miotem nienawiści i najróżniejszych okrucieństw jeszcze na długo przed Oświeceniem. Oczywiście nie jest to usprawiedliwienie dla współczesnego okrucieństwa. Istotne jest natomiast, mimo tylu cierpień, że ci nasi przodkowie w wierze nieustannie wystawiali chroniącą ich Bożą wszechmoc: *Panie, Ostoja nam byłeś z pokolenia w pokolenie* (Ps 90, 1 w tł. Cz. Miłosza).

Powyższa odpowiedź nie jest oczywiście żadnym logicznym uzasadnieniem. Jest odpowiedzią, która płynie wyłącznie z wiary. Czy istnieje jakaś inna, a zarazem lepsza? Wydaje się, że nie znajdziemy lepszej od tej, jaką podaje sam Bóg: *Jam jest Alfa i Omega, mówi Pan, Bóg, który jest, który był i który przychodzi* (Ap 1, 8), a ja Mu odpowiem: *Obym zamieszkał w Twoim namiocie na wieki, obym się schronił pod opiekę Twoich skrzydeł* (Ps 61, 5 w tł. Cz. Miłosza).

Wierzę w Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi – wyznają wierzący w Chrystusa. Ale na jakiej podstawie?

Trudno dzisiaj spotkać człowieka, który by nie słyszał o „prawybuchu” jako przypuszczalnym prapoczątku świata. Radioteleskopy przenikają przez głębie wszechświata i poza znaną materią odkrywają antymaterię, rejestrują wybuchy i kurczenie się gwiazd w odległościach liczonych milionami lat świetlnych... Zdaniem wielu ewolucja wyjaśnia niemal wszystkie zagadki związane z powstaniem życia. Coraz to nowe tajemnice wyjawiają badania kuli ziemskiej. Mamy już dziecko z „próbówki”. Doskonałe narzędzia odkrywają wciąż nowe cząsteczki materii oraz niewyobrażalnie szeroki ocean gwiazd we wszechświecie. Tylko Boga nie udaje się dotąd odnaleźć przy pomocy tych precyzyjnych aparatów. Czyżby zagadkę o początku świata i początku życia można było rozwiązać bez Boga? Czy jeszcze mogę z czystym sumieniem uznawać Boga za Stwórcę „nieba i ziemi”, jak to czyni Pismo Święte (Rdz 14,19)?

Co rozumiem przez to, że nazywam Boga Stworzycielem nieba i ziemi? Czy przypatruję się wszystkiemu, co zawiera się we wszechświecie – od pracząsteczek po gwiazdy-olbrzymy? Czy uznaję, że to wszystko niekoniecznie musiało istnieć? Nie ma bowiem takiego bytu na świecie, który by sam z siebie zaistniał i wszystko – cokolwiek tutaj spotykamy – drzewa, góry, gwiazdy, ludzi, miasta – tego

wszystkiego kiedyś tutaj nie było i kiedyś nie będzie.

Skąd zatem początek wszystkiego? Z „prawybuchu”? Jeśli „coś” rzeczywiście wybuchło – a to jest rzeczywiście możliwe do przyjęcia – to „co” wybuchło? Przecież „nic” wybuchnąć nie może. W takim razie skąd pochodzi to „coś”, co mogło wybuchnąć? Dochodzimy do punktu, którego wiedza przyrodnicza ani technika nie są w stanie przekroczyć.

Jeżeli w ogóle coś istnieje, to musi także posiadać praźródło swego bytu, a zatem musi istnieć jakaś rzeczywistość, która wszystkim znajdującym się na zewnątrz użyczyła istnienia. Jeżeli jednak jest ona rzeczywiście praźródłem istnienia, to nie tylko musi mieć sama w sobie istnienie, ale musi sama z siebie istnieć. Wynika z tego, że ten prabyt nie mógł nie istnieć. On musi istnieć, musi zawsze istnieć – musi być bez początku, bez końca, musi istnieć wiecznie. Właśnie owo praźródło bytu powołuje do istnienia wszystko inne, cokolwiek istnieje poza Nim, co kiedykolwiek było i co kiedykolwiek będzie! Prabyt wyprowadza, „stwarza” wszystko inne z niczego bez posługiwania się przy tym żadnymi narzędziami ani materiałem. Ten prabyt, tę jedyną i wieczną rzeczywistość nazywamy Bogiem.

Można przyjąć, że Bóg powołał do istnienia „pramaterię” (fale, cząsteczki, energię, itd.), nadał jej dynamikę i plan dalszego rozwoju. Wszystko zatem – pierwsza inicjatywa,

sensowny plan, uporządkowana prawidłowość – pochodzi od Boga, a nie jest tylko czystym przypadkiem.

W tym znaczeniu „niebo i ziemia” oznaczają absolutnie wszystko, co nie jest Bogiem – zarówno byty materialne jak i duchowe. One są stworzeniami, ponieważ swe istnienie zawdzięczają Bogu, i to nie tylko pierwszy impuls powołujący je do istnienia, ale także trwałe podtrzymywanie w tym istnieniu. W każdej chwili zatem całe stworzenie zależy od Boga (Ps 104, 28-30).

Bóg nie musiał dokonywać dzieła stworzenia. Całe stworzenie powołał do istnienia swą wolną decyzją, kierując się jedynie miłością. Nowy Testament świadczy, że Chrystus pośredniczył w tym dziele: *Wszystko przez Niego się stało, a bez Niego nic się nie stało, co*

się stało (J 1, 3). Oczywiście pośrednictwo Chrystus nie ogranicza się tylko do początku; ono trwa. W Liście do Kolosan czytamy: *Wszystko w Nim ma istnienie* (Kol 1,17). I jeszcze jeden znamieny wymiar dzieła stworzenia przybliży ten sam list: *Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone* (Kol 1, 16).

Dzieło stworzenia zatem nie jest wynikiem przypadku. Nie zostało też „rzucone” i pozostawione ślepeму losowi. Dzieło to w swym początku, w swym trwaniu i w swym końcu podtrzymywane jest mocą dobroci Boga. On prowadzi je na powrót do siebie, by w Nim mogło otrzymać ostateczną doskonałość. Tak wyraża tę prawdę przyrodnik i teolog – Teilhard de Chardin: „Cały rozwój stworzenia biegnie nieustannie w kierunku punktu Omega, czyli ku Bogu, który jest jego Alfą, jego początkiem”.

Zauważmy, że nauki przyrodnicze znają tylko słowo „teraz”, które oznacza przemijanie stworzenia. Gdyby jednak to „teraz” trwało miliard lat, byłoby tylko stworzeniem i nie mogłoby powstać samo z siebie. Nauki przyrodnicze nie potrafią określić ani początku, ani końca. Tylko Bóg zna te dwa decydujące punkty i tylko On może nam tę tajemnicę odkryć. Dla naszej pociechy i dla naszego umocnienia daje nam poznać, że zarówno początek stworzenia, jak jego koniec są dziełem Jego miłości.

## Spis treści

|                                                                                                 |    |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| Od autora                                                                                       | 5  |
| Od tłumaczy                                                                                     | 7  |
| Wierzę w Boga ( <i>tł. Jan Ożóg SJ</i> )                                                        | 9  |
| Wierzę w Boga, Ojca wszechmogącego,<br>Stworzyciela nieba i ziemi ( <i>tł. Jan Ożóg SJ</i> )    | 12 |
| I w Jezusa Chrystusa ( <i>tł. Zbigniew Marek SJ</i> )                                           | 17 |
| Syna Jego jedyne ( <i>tł. Jan Ożóg SJ</i> )                                                     | 20 |
| W Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedyne, Pana naszego<br>( <i>tł. Janusz Śliwa SJ</i> )            | 23 |
| Który się począł z Ducha Świętego,<br>narodził się z Maryi Panny ( <i>tł. Janusz Śliwa SJ</i> ) | 26 |
| Umęczon pod Ponckim Piłatem, ukrzyżowan,<br>umarł i pogrzebion ( <i>tł. Janusz Śliwa SJ</i> )   | 29 |
| Zstąpił do piekieł ( <i>tł. Zbigniew Marek SJ</i> )                                             | 32 |
| Trzeciego dnia zmartwychwstał ( <i>tł. Zbigniew Marek SJ</i> )                                  | 35 |
| Wstąpił na niebiosy ( <i>tł. Zbigniew Marek SJ</i> )                                            | 38 |
| Siedzi po prawicy Boga Ojca wszechmogącego<br>( <i>tł. Zbigniew Marek SJ</i> )                  | 39 |
| Stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych<br>( <i>tł. Zbigniew Marek SJ</i> )                  | 40 |
| Wierzę w Ducha Świętego ( <i>tł. Zbigniew Marek SJ</i> )                                        | 42 |
| Święty Kościół ( <i>tł. Zbigniew Marek SJ</i> )                                                 | 45 |
| Świętych obcowanie ( <i>tł. Zbigniew Marek SJ</i> )                                             | 48 |
| Grzechów odpuszczenie ( <i>tł. Zbigniew Marek SJ</i> )                                          | 51 |
| Ciała zmartwychwstanie ( <i>tł. Zbigniew Marek SJ</i> )                                         | 54 |
| Żywot wieczny ( <i>tł. Zbigniew Marek SJ</i> )                                                  | 57 |
| Zakończenie ( <i>tł. Zbigniew Marek SJ</i> )                                                    | 60 |